

Ofensywa sił Asada na turecką strefę deeskalacji w Syrii

Mariusz Marszewski

Od końca kwietnia trwa ofensywa armii Syryjskiej Republiki Arabskiej i proirańskich milicji syryjskich wspieranych przez rosyjskie lotnictwo na nominalnie turecką strefę deeskalacji Idlib. Został zajęty jej fragment południowy, bojownicy ponieśli duże straty w ludziach i sprzęcie, zanotowano ofiary wśród ludności cywilnej, a ok. 150 tys. stało się uchodźcami wewnętrznymi. Idlib, obok tureckich stref bezpieczeństwa na północy prowincji Aleppo oraz obszarów zajmowanych przez Kurdów związanych z PKK w północno-wschodniej Syrii stanowi jedyną część terytorium Syrii pozostającą do tej pory poza kontrolą rządu prezydenta Baszara al-Asada. Obecnie mieszka tam ok. 3 mln obywateli syryjskich i kilkadziesiąt tysięcy bojowników z różnych frakcji.

Na mocy porozumień zawartych w Astanie jesienią 2017 roku przez Turcję z Iranem i Rosją Ankara odpowiada za całość opanowanego przez opozycję regionu Idlibu. W praktyce jednak współpracujące z Turcją siły zostały wyparte z południowej części strefy, zarządzanej przez radykałów z koalicji Hajat Tahrir asz-Szam. Działania sił syryjskich dotąd ograniczały się do tego obszaru.

Komentarz

- Ofensywa ilustruje aktualny układ sił i dynamikę konfliktu syryjskiego, w którym Turcja jest faktycznie stroną pasywną. Inicjatywę zachowują siły reżimu prezydenta Asada działające pod patronatem Rosji. Wygrywają one poszczególne etapy wojny domowej, której kolejnym etapem jest (najprawdopodobniej wcześniej ustalone w trójkącie Damaszek–Moskwa–Ankara) wypieranie sił opozycji z południa Idlibu.
- Działania tureckie ograniczają się do ochrony stanu posiadania i zabezpieczania się przed działaniami strony kurdyjskiej. Ankara w poprzednich latach straciła pozycję równorzędnego uczestnika konfliktu, a w ostatnich miesiącach została zdyskredytowana jako patron opozycji sunnickiej, z której tylko część uznaje jej zwierzchność. Największym jednak i wymiernym problemem, jaki może pociągnąć za sobą eskalacja ofensywy sił Asada, pozostawałby bezpośredni atak na siły tureckie rozmieszczone w Idlibie i groźba dalszego napływu uchodźców (obecnie w Turcji przebywa ich ok. 3,5 mln). Syria stara się kwestionować wypracowany układ sił, usiłując odzyskać maksimum swojego terytorium, jak też – wraz z postępującym osłabieniem przeciwnika – poszerzać pole samodzielności w relacjach z rosyjskim protektorem.
- W obecnej sytuacji łatwiej dostrzegalna jest wyjątkowa pozycja, jaką Rosja zajmuje w konflikcie syryjskim. Skutecznie rozgrywa ona wszystkie jego strony. Podczas negocjacji

prowadzonych w Astanie Moskwa wsparła stanowisko Turcji w sprawie budowy strefy deeskalacji będącej schronieniem dla zbrojnej opozycji syryjskiej. Zarazem zachowuje możliwość wpływania na skalę ofensywy sił Asada, która jest niemożliwa bez zgody Moskwy oraz wsparcia lotnictwa rosyjskiego. Mogąc ograniczać zasięg tej ofensywy, Rosja podkreśla zarówno wobec Turcji, jak i państw UE swą pozycję arbitra w tym konflikcie. Zagrożeniem dla stabilności regionu pozostaje możliwość wykorzystania przez siły reżimu Asada ofensywy do odbicia całości Idlibu. Możliwe jest również wykorzystanie obecnej grożącej destabilizacją sytuacji przez Moskwę do nacisków na Ankarę lub państwa UE.